Ks. Waldemar TARACHA

NIEPOKÓJ O POLSKIE DZIECKO

Już we wprowadzeniu do książki* zauważono, że ta podstawowa dla społeczeństwa struktura, jaką jest rodzina, najdotkliwiej odczuwa zmiany dokonujące się w Polsce. Po II wojnie światowej rozpoczął się kryzys nie tylko kulturalno-oświatowy, ale także ekonomiczny. Przywódcy państwa totalitarnego nie umiejąc wyciągnąć wniosków z epoki „błędów i wypaczeń", z uporem budowali Polskę „socjalizmu realnego". Deklarowany „wszechstronny rozwój" rodziny i dziecka stał się w rzeczywistości dla wielu polskich rodzin jedynie hasłem zajmującym miejsce na szpaltach komunistycznych gazet. System ten stawał przez długie lata nawet na przeszkodzie prywatnym inicjatywom, tłumił każdą budzącą się do życia opozycję, która chciała walczyć i upominać się o prawa należne każdej rodzinie i każdemu człowiekowi. Upokarzanie, lekceważenie polskiej rodziny stawało się w praktyce czynnikiem powodującym życie pełne stresów. Coraz trudniej było spełnić role wyznaczone przez tradycję i doświadczenie. Trudna sytuacja materialna zmusiła polskie matki do pozostawienia swych matczynych obowiązków opiekuńczych na rzecz pracy zarobkowej. Mimo to pauperyzacja polskiego społeczeństwa, polskiej rodziny nie została zatrzymana.

Pauperyzacja ta stale się pogłębia, mimo iż dziś zmienił się ustrój naszego kraju. Godzi ona w sprawdzony system funkcjonowania każdej rodziny, gdzie matka była zawsze opiekunką i wychowawczynią potomstwa, a ojciec swoją pracą zarabiał na utrzymanie rodziny i był jej głową. Coraz trudniej po wyczerpującej pracy znaleźć czas i spokój dla własnej rodziny. Rodzice coraz chętniej oddają część swoich obowiązków wychowawczych różnym instytucjom społecznym. Rodzice, zwłaszcza matki, znajdują dzisiaj więcej zadowolenia w pracy zawodowej niż w domowym ognisku, w „czterech ścianach". Słusznie tedy J. Rogala-Obłękowka zauważa, że „współczesna rodzina polska pełni funkcję na rzecz swoich członków, a tym samym na rzecz społeczeństwa w warunkach wyjątkowo niesprzyjających" (t. I, s. 112).

Recenzowana praca podkreśla zadania szkoły, „ponieważ jej rzeczywista funkcja, szczególnie wyraźnie niedostowana do istniejących tendencji rozwojowych w społeczeństwie, jest również niedostosowana do podstawowych uprawnień i do jego potrzeb (w tym jego potrzeb rozwojowych) i do aspiracji rodziców" (t. I, s. 7). Zagadnienia te są w tomie pierwszym przedmiotem szczegółowych rozważań R. Pawłowskiej w jej artykule *Dziecko w szkole – dziś i jutro* (s. 249-276), a także Z. Kwiecińskiego w jego artyku-

---

* *Dziecko we współczesnej Polsce*, red. J. Komorowska, Warszawa 1991, t. I, ss. 395, t. II, ss. 239.

łach: *Oświata powszechna a kryzys i transformacja monocentrycznego ładu politycznego* (s. 277-286), *Dynamika bezruchu* (s. 287-321) i *Uczniowie i nowy przedmiot szkolny* (s. 322-331). Dziecko wchodzi dziś w społeczeństwo, gdzie ciężar socjalizacji jest tak wielki, iż nie ma zbyt wielu chętnych, by go podjąć. Dlatego też jest to jeden z argumentów za tym, aby tworzyć rodzinę z jednym lub co najwyżej dwojgiem dzieci. Wszystkie potrzeby dziecka, które są skierowane na jego rozwój, leżą w dyspozycji dorosłych, co więcej – są obwarowane sankcjami prawnymi. Jest jednak rzeczą bardzo trudną, a nawet wręcz niemożliwą egzekwowanie od państwa praw należnych temu dziecku. Z przykrością trzeba stwierdzić, iż właśnie rodzice nie mają w Polsce możliwości kontrolowania i egzekwowania tych praw (por. artykuł G. Firlit, *Kwestia ochrony praw dziecka w Polsce*, t. I, s. 25-38).

Książka alarmuje, że takie wartości, jak: miłość, dzieci, dom są coraz bardziej dziś zagrożone. To, co powinno zajmować pierwsze miejsce w okresie socjalizacji, z różnych przyczyn schodzi na plan dalszy. By zapewnić dziecku prawidłowy rozwój, konieczny jest zatem spokojny dom rodzinny, podstawowe środowisko kultury, gdzie „matka jest pokarmem, miłością, ciepłem, ziemią. Być kochanym przez nią to tyle, co być żywym, zakorzenionym, mieć ojczyznę i dom", a ojciec „reprezentuje władzę wobec dziecka, jest wykładnią wiedzy i dba o rozwój intelektualny dziecka, spędza z nim czas wolny" (L. Dyczewski – *Stopień zaspokajania potrzeb podstawowych a rozwój potrzeb duchowych*, t. II, s. 25n.). W takim domu dziecko dopiero może się rozwijać i kształtować swoją osobowość.

Autorzy zwracają uwagę także na to, że ważkim problemem dla współczesnej rodziny jest sytuacja mieszkaniowa. Często mamy do czynienia z trójpokoleniową rodziną mieszkającą w jednym mieszkaniu o przeciętnym standardzie. Rzadkie są przypadki, kiedy młode małżeństwo może opuścić dom rodziców, by układać swoje życie już we własnym mieszkaniu. (por. artykuł W. Malickiej *Infrastruktura społeczna – aspekt przestrzenny*, t. I, s. 200-232).

Recenzowana książka ukazuje czytelnikom funkcjonowanie polskiej rodziny, a na jej tle dziecko oczekujące od społeczeństwa realizacji przyznanych mu praw i zaspokajania jego potrzeb, częstokroć – jak podkreślają autorzy artykułów – wręcz elementarnych potrzeb, tak organicznych, jak i psychicznych. Potrzeba bezpieczeństwa, uczuciowego oparcia i społecznego uznania to główne elementy prawidłowego rozwoju dziecka. Od zaspokajania tych potrzeb zależy przyszła postawa jednostki społecznej.

Na uwagę zasługuje artykuł M. Łopatkowej pt. *Miłość i bezpieczeństwo – elementarne potrzeby dziecka w aspekcie prawnym, społecznym i wychowawczym* (t. II, s. 29-74). Autorka akcentuje, iż ważne dla prawidłowego rozwoju jest, aby rodzice byli dla swoich dzieci autorytetami, wzorami do naśladowania, aby ukazywali im prawdziwe wartości.

W wielu artykułach zamieszczonych w pracy pojawiły się zarzuty kierowane przez dzieci i młodzież pod adresem rodziców. Młodzież uważa, że rodzice popełnili dość dużo błędów

wychowawczych, a jednym z najważniejszych jest brak ciepła i miłości z ich strony. Przekaz norm i wartości został mocno zachwiany. Powstała rozbieżność między wartościami deklarowanymi a wartościami realizowanymi. Inną przyczyną dezorganizacji i dysfunkcji rodziny są zakłócenia komunikacji między jej członkami, jak również nadmierne „skoncentrowanie wysiłków wychowawczych na spełnianiu przez dziecko obowiązków szkolnych oraz chronienie go nie tylko przed aktywnym udziałem w codziennych życiowych sytuacjach, ale także przed wymagającą kosztów osobistych realizacją wartości, które sami rodzice uważają za ważne" (M. Szymańczak – *Dziecko maltretowane i dziecko w innych krytycznych sytuacjach życiowych*, t. II, s. 112-126).

Jednym z poważniejszych zagrożeń dla przyszłości naszego kraju jest patologizacja społeczeństwa polskiego. Jest ona w ostatnim dziesięcioleciu tak bardzo nasilona, że – jak piszą autorzy omawianej tu książki – w sposób bezpośredni niszczy między innymi „szanse fizycznego, moralnego i umysłowego rozwoju młodego pokolenia. Przeciwdziałanie polega na wprowadzaniu istotnych zmian w całokształcie społecznego systemu, a w szczególności – strukturze instytucji opiekuńczo-oświatowo-wychowawczych" (t. II, s. 224). W obecnej sytuacji w Polsce zauważa się możliwość tych zmian. Niektóre z nich są już wprowadzane staraniem między innymi współautorów tej książki. W przeprowadzeniu tych zmian leży nadzieja pełniejszego rozwoju dziecka, a także nadzieja poprawy warunków życia polskich rodzin oraz poprawy sytuacji materialnej i moralnej najmłodszego pokolenia Polaków. Ale z nadzieją na lepsze jutro idzie w parze strach i niepewność. Mimo iż Konwencja o Prawach Dziecka podkreśla z całą stanowczością, że naczelnym prawem dziecka jest prawo do rozwoju, nieustannie obserwujemy łamanie tego prawa.

Uwagę naszą skupiają także artykuły związane z duchowymi, a zwłaszcza religijnymi potrzebami dzieci. Problematyką tą zajmują się przede wszystkim w tomie drugim: L. Dyczewski (*Stopień zaspokajania potrzeb podstawowych a rozwój potrzeb duchowych*, (s. 5-28), T. Kukołowicz (*Zaspokajanie potrzeb religijnych dzieci*, s. 75-90), a także J. Słomińska (*Działalność wybranych ruchów katolików świeckich na rzecz dziecka w Polsce*, s. 127-148). Autor pierwszego artykułu podkreśla, że „żadnych potrzeb nie można lekceważyć [...], najpierw należy zaspokoić potrzeby biologiczno-fizjologiczne i psycho-społeczne, ponieważ dopiero po ich właściwym zaspokojeniu dochodzą do głosu potrzeby duchowe, rozwijają się i przejmują funkcję sterowniczą nad zaspokajaniem i rozwojem pierwszych" (s. 12).

Obowiązek stwarzania odpowiednich warunków do realizacji ustaleń Konwencji o Prawach Dziecka ciąży nie tylko na państwie, ale i na rodzicach. Postulat, z jakim występują autorzy tej książki: o samoorganizowanie się i współdziałanie rodziców na rzecz dzieci z innych rodzin – jest dziś nader aktualny. Chociaż ten ruch wzajemnej pomocy rodzin w trosce o prawidłowy rozwój dziecka jest jeszcze niedostatecznie wspierany przez instytucje zajmujące się wychowaniem (np. zamknięte szkoły w czasie wakacji lub od-

płatne korzystanie z obiektów szkolnych w czasie przerw szkolnych), to jednak próby są wciąż w tym względzie podejmowane.

Praca zbiorowa pod redakcją Jadwigi Komorowskiej zawiera wiele danych z opracowań ankietowych, co czyni z niej pracę udokumentowaną i aktualną. Wykorzystanie fachowej i aktualnej literatury dodaje wartości dwu prezentowanym tutaj tomom.